



PROF. DR HAB. TADEUSZ WIŚLAŃSKI
(1931–1989)

20 stycznia 1989 roku liczne grono przyjaciół, koleżanek i kolegów żegnało na poznańskim cmentarzu zmarłego 15 stycznia tegoż roku Profesora Tadeusza Wiślańskiego, towarzysząc mu w Jego ostatniej drodze. Wszyscy byliśmy świadomi, iż żegnamy uczonego, nieprzeciętnego archeologa, który cieszył się uznaniem w skali europejskiej archeologii. Nie był to jednak jedyny powód, dla którego uroczystość pogrzebowa zgromadziła tak liczne grono osób. Profesor Tadeusz Wiślański należał do tego gatunku ludzi, wobec których nie można było pozostać obojętnym. Łatwo zjednywał sobie ludzi, bliskich kolegów i przyjaciół, często wielu irytował i złościł, ale raczej niezwykle rzadko mógł wywołać trwalsze uczucie gniewu. Był postacią nader barwną, o dużej błyskotliwości i wszechstronnej inteligencji. Trudno wyliczać zalety osobowości Profesora Tadeusza Wiślańskiego, było ich wiele i różnorodnych. Jak każdy z nas posiadał także niewątpliwie wady. Jednak tylko niewielu tak dobrze sobie je uświadamia jak właśnie Profesor, a jednocześnie nie ukrywając tych słabostek czynił je przedmiotem znakomych swoich dowcipów i żartów. Każdemu, komu dane było bliżej zetknąć się w życiu z Profesorem Tadeuszem Wiślańskim, trudno uwierzyć, iż nie ma go już wśród nas. Żadnej ludzkiej jednostki zastąpić się nie da, gdyż jest niepowtarzalna. Szczególnie jednak trudno ludzić się w tym przypadku marzeniami, iż lukę powstałą Jego odejściem zdołamy wypełnić.

Profesor Tadeusz Wiślański należał do tego grona badaczy, którym przysługuje określenie uczony. Nie będziemy w tym wspomnieniu omawiali przebiegu Jego działalności naukowej i zawodowej czy charakteryzowali szczegółowo publikowanego dorobku, zostało to już dokonane na innym miejscu i wielokrotnie. Sucho ukazuje nam to bibliografia prac Profesora. Wynika z niej, iż opublikował 85 pozycji. Przeważnie próbuje się podaną liczbą publikacji ukazywać dorobek ba-

dacza. Jest to w oczywisty sposób złudne, a potwierdzają to nierzadkie niestety przykłady licznie znacznie bogatszych bibliografii prac autorów, które przy wnikliwej analizie przynoszą rozczarowania, gdyż okazuje się, że badacze ci nie mieli wiele do powiedzenia. W przypadku Profesora Tadeusza Wiślańskiego podstawowa grupa publikowanych prac prezentuje oryginalne osiągnięcia naukowe, liczące się w nauce już od dawna w sposób bardzo wyraźny. Stąd też przytoczona powyżej liczba opublikowanych przez Profesora Tadeusza Wiślańskiego prac nie stanowi próby określenia wielkości Jego dorobku naukowego, ale ich treść. Najogólniej można powiedzieć, iż dorobek ten charakteryzuje oryginalność w podejmowanej problematyce badawczej, wkraczanie w tematy trudne, słabo przed tym poznane, duża wyobraźnia naukowa połączona z rzetelną znajomością źródeł i umiejętnością oceny ich wartości poznawczej oraz duża erudycja. Prawie całe aktywne życie zawodowe wypadło Profesorowi Tadeuszowi Wiślańskiemu realizować w odmiennej rzeczywistości naszego kraju niż ta, w którą wchodzimy od niedawna. Godzi się właśnie w tym kontekście przypomnieć, iż właśnie Profesor Tadeusz Wiślański z rzadką trafnością umiał ukazywać i we właściwy sobie sposób wykpiwać ponurą absurdalność systemu, w którym do niedawna żyła pokaźna część ludzkości, a w tym niestety również i my. Szkoda, iż nie doczekał kresu tej rzeczywistości. Chociaż nowa, którą staramy się tworzyć, przynosi niestety niekiedy zawody i rozczarowania. Myślę, że trafny dowcip i kpina Profesora Tadeusza Wiślańskiego pomagałyby nam je łatwiej znosić, gdyby był wśród nas.

Miejsce, w którym zamieszczone zostaje niniejsze wspomnienie, jest szczególne. „Przegląd Archeologiczny”, którego redakcję przejął po swoim mistrzu Profesorze J. Kostrzewskim poczynając od 21 tomu z 1973 roku, został na wiele lat przedmiotem Jego tros-

ki i trudu, niezwykle jednak owocnego. Rocznik stał się dzięki Jego redaktorowi, jego umiejętności doboru prac, jakie do niego trafiały, liczącym się w skali międzynarodowej czasopismem archeologicznym. Wspomnienie o Nim ukazuje się w pierwszym tomie, przy którego redagowaniu zabrakło już Profesora Tadeusza Wiślańskiego. Będziemy traktowali jako wyraz hołdu dla owocnych wysiłków, jakie On łączył z „Przełędem Archeologicznym”, jeżeli uda nam się utrzymać

i rozwijać wysoki poziom naukowy tego rocznika i to nawet w trudnych okolicznościach, jakie jego edycji mogą towarzyszyć przez kilka następnych lat. Dla mnie osobiście zaś prace związane z dalszym redagowaniem „Przełędu Archeologicznego” będą w dużej mierze także wyrazem wdzięczności dla losu, który sprawił, iż na drodze mojego życia spotkałem Tadeusza, co uważam za jedno ze szczęśliwych dla mnie zdarzeń.

Bogusław Gediga